Nr. 49. Poznań, dnia 4 grudnia 1926. Rocznik 7.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Wpływ powietrza na tłok.

Już od dawna jesteśmy w zgodzie z faktem, że większe płyty poddrukowe czyli tonowe, lub ryciny, zakliniwszy je w maszynę, w środku więcej żądają tłoku, a brzegi tychże nadzwyczaj mocno się uwydatniają, jeżeli nie otrzymają specjalnego przyrządu. Spostrzeżemy to nietylko przy druku w maszynach pośpiesznych, lecz i tyglówkach. Jeżeli początkowo nadany tłok cylindra lub tygla jest słaby, a forma wyjątkowo równa, natenczas nie da się jeszcze spostrzec większej różnicy w równości. Z chwilą jednak nadania tłoku większego przebijają się brzegi kliszy lub płyty i to w większym jeszcze stopniu przy przyrządzie miękkim aniżeli twardym.

Pewien fachowiec wyraził się, że jeżeli pewna powierzchnia potrzebuje w środku więcej tłoku aniżeli przy brzegach, to różnicę tę dałoby się, zależnie od wielkości formy, matematycznie obliczyć, a drukarz miałby w swem ręku różnicę tę jeszcze przed wsuwaniem formy w maszynę i przed drukiem wygładzić. Zaprzecza on więc konieczności jakoby większego tłoku w środku i przypisuje winę całą wyginaniu czy uchyleniu się najwięcej czynnych części maszyny. Mogłoby to się jedynie zdarzyć tylko przy wielkich formach, drukowanych na maszynach zbyt słabo zbudowanych. Zadziwiającem jednak jest, że i przy małych formach również występuje obraz większego tłoku brzegów aniżeli środka i to nawet przy maszynach silnie zbudowanych, gdzie nie mogłoby być mowy o przeginaniu się części maszyn.

Jak zjawisko to wytłumaczyć? Gdybyśmy niedogodność tę chcieli usunąć zapomocą twardego przyrządu, narazilibyśmy formę i maszynę na powolne zniszczenie, bo nie bez powodu buduje się tyglówki i maszyny w ten sposób, by części ich bardzo minimalnie się naginały czyli uchylały. Nie jest to błędem konstrukcji, lecz dobrze obliczonym i planowo przemyślanym środkiem celem dłuższego utrzymania najwięcej używanych części maszyny. Dalsze naginanie daje nam elastyczność samego przyrządu.

Jeżeli np. damy pod tłok dwie płyty z równych metali o równej powierzchni i wielkości, natenczas nie spostrzeżemy u nich najmniejszej zmiany w powierzchni, o ile tłok nie jest za silny. Gdy jednak jedna z płyt jest mniejsza, z mocniejszego lub słabszego metalu aniżeli druga jej przeciwna, natenczas wciska się mniejsza w większą lub zmienia swą formę przy nadaniu większego tłoku.

W naszym przypadku forma drukarska jest stale mniejsza aniżeli powierzchnia tygla lub cylindra, jest ona również z materjału miększego, a zatem wobec powierzchni tygla lub cylindra upośledzona. Upośledzenie to wyrównujemy elastycznością przyrządu.

Znaną jest rzeczą, że każdy twardy przedmiot, dotknięty do elastycznego, przy obopólnym tłoku w niego się wciska, to jest, elastyczny ustępuje, ponieważ ma tę samą właściwość jak wszystkie miękkie materjały. Brak im spoistości. Materjały takie z powodu swej struktury porowatej dozwalają na przystęp powietrza. W tym razie przyrząd maszynowy, składający się z kilku arkuszy papieru, którego porowatość nam jest znana, nasiąka powietrzem. Przy każdej odbitce powietrze na mgnienie oka z niego się wyciska ze środka do brzegów formy i na nowo wraca, jakby gąbką wciągnięte, do środka przyrządu. Przytem uwzględnić musimy jeszcze to, że brzegi kliszy lub formy o tyle się wciskają w przyrząd, tworząc tam jakoby wał papieru, nie dozwalając wystąpieniu powietrza.

Temu utrudnieniu, zapobiegającemu ustąpienie powietrza, które się gromadzi przy brzegach, tworząc jakoby balon powietrzny, zawdzięczamy po większej części silny tłok brzegów formy lub kliszy.

Powyższe potwierdza dalsze spostrzeżenie, zrobione np. przy druku autotypji, lub innej gładkiej płyty, którą, zabarwioną i pokrytą arkuszem papieru a następnie tekturą glansowaną, przepuszczamy przez dwa cylindry stalowe o równej wielkości. W tym przypadku nie spostrzeżemy ani jednej nierówności w tłoku między środkiem i brzegami — wszelkie części obrazu lub płyty tonowej uwydatnia-

ją się tu zupełnie równo. Dlaczego? Ponieważ powietrze ustąpić może tu ze wszech stron, nie mając sposobności wsiąkania.

To samo spostrzec można przy maszynach dwutorowych, które mają przyrząd bardzo cienki, składający się w głównej mierze z tektury hydraulicznie sprasowanej. Brzegi formy tutaj bardzo miernie lub wcale nie wciskają się w przyrząd i powietrze ma wolny niehamowany upływ.

Z powyższego wnioskować byśmy musieli, że przyrząd należałoby się uczynić twardym. Gdybyśmy jednak tę drogę obrali, nastąpiłoby również żądanie trwalszych form drukarskich, a w następstwie nasunąłby się tak życzony i bardzo często już omówiony problem skrócenia czasu przyrządzenia. Rozwiązanie tegoż nie leży jednak nietylko w ręku drukarza, ale i interesowanych czynników pokrewnych przy współudziale pierwszorzędnych konstruktorów maszyn.

Co więc drukarz-maszynista uczynić może, by osiągnąć równy obraz druku średnicy i brzegów formy? Jedynym środkiem, który mamy do dyspozycji, jest użycie, w miejsce nakładu przyrządowego, cienkiego arkusza kartonu o wielkości formy tłocznej, naklejonego na tyglu lub cylindrze; brzegi tego arkusza ściera się cokolwiek ukośnie delikatnym szklanym papierem lub szmerglowym, a następnie usuwa się dalsze ewentualne nierówności w tłoku ogólnym.

Jeszcze lepszy rezultat osiągniemy, jeżeli odnośny arkusz kartonu, na odwrotnej stronie zaopatrzywszy klejem, położymy na grubszy, gładki papier, następnie wygładzając go, by osiągnąć możliwie równe rozłożenie kleju, zdjąwszy arkusz papieru, umieszczamy karton na cylindrze lub tyglu. Po pierwszej odbitce ścinamy karton do wielkości formy, usuwając ostrożnie resztki, dalej zgładzimy brzegi ukośnie. Na całość umieścimy uniwersalną gumę grubości 0,5 mm, która umożliwi nam przy miernym tłoku i rozcieńczonej farbie osiągnięcie korzystnego i dobrego druku i zapobiegnie również t. zw. perłowaniu się farby. *Fr.*

Otwarcie I. kursu introligatorskiego w Poznaniu.

Otwarcie I. kursu introligatorskiego w Poznaniu odbyło się w dniu 30 listopada r. b. w ubikacjach introligatorni „Poradnika Gospodarskiego“ przy ulicy Sew. Mielżyńskiego 24.

O godz. 7 wiecz. powitał inicjator i kierownik kursów p. J. Kuglin przedstawicieli Poznańskiej Izby Rzemieślniczej, szkoły dokształcającej przemysłowej, Związku Zakładów Graficznych i kursistów, przedstawiając zadanie i cel kursu. Z zadowoleniem przyjmuje p. Kuglin, że na zew jego tak pokaźna liczba na kurs się zgłosiła. Deklaracyj wpłynęło 39, jest to prawie 75% pomocników introligatorskich, którzy pragną w swoim zawodzie się dokształcić. Bardzo to pocieszający objaw. Wojna i czas powojenny sprawił, że introligatorstwo pozostało daleko dalej wstecz od innych zawodów i zdawało się, jakoby zaniknąć chciało. Lecz nie tak się stało i pewien odruch w każdym zawodzie zauważyć można, a dzieje się to dzięki jednostkom, którzy umieją ducha krzepić. Życzliwy odgłos Izby Rzemieślniczej i pracodawców wpłynął imponująco na licznie zgromadzonych kursistów, to też p. dyr. Kuglin składa podziękowanie za tak wielkie zrozumienie sprawy, zachęca zgromadzonych kursistów do wytrwałości i ukończenia dobrej idei.

Dzieje i rozwój prasy Czechosłowackiej.

Historyczna tradycja prasy czechosłowackiej sięga swymi początkami do okresów średniowiecza, wyprzedzając pod tym względem Niemców i Francuzów. W bogatym archiwum Hradca Jindrzychova znajdują się do dziś dnia egzemplarze „Novin“ z 1495 roku. Jest to najstarsza gazeta czeska, oczywiście pisana i rozpowszechniana wówczas w licznych przepisach po całym kraju.

Pierwsze pismo drukowane pojawiło się w Pradze pod datą 1515 r. Omawiane są w nim zwołanie, przebieg i wyniki zjazdu monarchów w Wiedniu. Na terytorjum państwowem niemieckiem powstały drukowane wydawnictwa dopiero w 1612 r., Anglja pierwszą taką edycję posiada z 1622 r., a we Francji pierwszy dziennikarski organ założony został nawet dopiero w 1631 roku. Czesi kroczyli tudzież w dziennikarstwie na samem czele ówczesnych państw Europy zachodniej i środkowej, lecz normalny rozwój prasy gwałtownie powstrzymano u nich przez rządy zwycięskich Habsburgów zaraz po tragicznej bitwie stoczonej w 1620 r. pod Białą Górą. Wtedy nie tylko zawieszono wszystkie dotychczasowe wydawnictwa, lecz zabroniono nawet dalszego rozpowszechniania pism pisanych czeskich.

Dopiero pod koniec wieku siedemnastego uzyskał praski dłaściciel drukarni Karol z Dobroslavina pozwolenie na ponowne wydawanie czeskiej gazety, lecz przywilejem tym nie długo się cieszył, bo tylko przez kilka lat z rzędu. Z początkiem stulecia ośmnastego nastąpiła znów przerwa, która potrwała do 1719 r., kiedy to Kar. Rosenmuler rozpoczął druk swych głośnych „Praskich Novin pocztowych“. Organ ten wychodził dwa razy na tydzień i utrzymał się aż do 1776 r., a zatem dłużej jak półstulecia. Później było wydawnictwo kilkakrotnie zawieszone i znów wznowione. W jego redakcji zmienił się szereg bardzo wybitnych działaczy dziennikarskich, z których najsłynniejszym był pierwszy nowożytny publicysta czeski V. Kramerius. Obok odziedziczonej Gazety Pocztowej rozpoczął wydanie na większą skalę drugiego pisma pod nagłówkiem: „Vlastenske Noviny“ (Dziennik patrjotyczny), prowadząc go w duchu ówczesnego liberalizmu. Synowie drukarza Haasa nabyli na własność oba te organy i połączyli je w jedno duże wydawnictwo „Praskie Noviny“, które istniały do reakcji politycznej w połowie 19 wieku. Z ich kierowników na szczególną wzmiankę zasługują głównie najwybitniejszy poeta okresu przedrewolucyjnego Fr. Lad. Czelakowsky, oraz najwpływowszy dziennikarz czeski całego stulecia dziewiętnastego, Karol Havlicek.

W Wiedniu wychodziły w pierwszych dwu dziesięcioleciach wieku 19, pisma czeskie: „Videnske Listy“ i „Videnske Noviny“, skasowane przez władze austrjackie w 1817 r. Burzliwy rok 1848 zaznaczył się w życiu narodowem Czechów nader obiecującym rozrostem zarówno piśmiennictwa jak w szcze-

Kurs podzielono na dwie części, teoretyczną i praktyczną. Część praktyczna odbywać się będzie co wtorki i czwartki od godz. 7 wieczorem, w każdą środę natomiast odbywać się będzie część teoretyczna dla wszystkich. Kurs jest bezpłatny. Wszelkie lekcje odbywać się będą w salach introligatorni Poradnika Gospodarskiego.

Kurs praktyczny obejmie wszelką oprawę książek we wszystkich jej fazach i naukę rysunku ornamentu. Kurs teoretyczny obejmie: historję introligatorstwa (szczególnie oprawy połączone z dwoma wystawami), historję sztuki i naukę o stylach (z przeźroczami), naukę o papierze, naukę o drukarstwie, naukę o klejstrówkach, batikach i t. p. papierach zdobnych, o maszynach introligatorskich ze zwiedzaniem większych zakładów wyrobów papierowych. Trwanie kursu przewiduje się do 1 kwietnia 1927 r.

Przemawiają następnie syndyk Izby Rzem. p. Juszczak, dyr. szkoły dokształcającej p. Stiller, p. dyr. Kręglewski. Wszyscy podkreślają znaczenie i korzyść kursów tak dla odnośnego pracownika jak i dla całego zawodu, a tem samem dla całego Państwa; życzą by kursy doprowadziły do pomyślnych i owocnych rezultatów w szlachetnym zawodzie introligatorskim. Panowie dyr. Pawłowski i Przesławski nie mogąc osobiście życzenia składać, czynią to drogą piśmienną, życząc pierwszym kursom introligatorskim powodzenia i wytrwałości aż do osiągnięcia pożądanego celu.

Kierownik techniczny kursów p. Stefaniak referuje o introligatorstwie lat ostatnich przed wojną światową aż do doby dzisiejszej, podkreślając upadek, a w ostatnim czasie odruch ku naprawie, przechodzi wkońcu na temat odbyć się mających kursów.

Z grona kursistów przemawia p. Krzekotowski, wyraża radość z odbyć się mających kursów, o których już nie jeden kolega marzył, a dziś życzenia jego się spełniły. Dziękuje w imieniu swoich kolegów p. dyr. Kuglinowi za inicjatywę i kierownictwo kursu, za bezinteresowne dostarczanie książek i mate-

gólności prasy politycznej. Niestety sprzyjające rozwojowi dziennikarstwa warunki bardzo krótko potrwały, już bowiem w 1851 r. ograniczono ilość pism w Czechach do 32, zaś w 1855 istniało już tylko 9 wydawnictw, na Morawach zaś nie było aż do 1859 r. nawet jednego organu prasowego.

Klęska Austrji na włoskim placu boju, wzrastające przesilenie wewnętrzne charakteru gospodarczego i ogólne niezadowolenie szerokich warstw społecznych zmusiły absolutystę Bacha do dymisji. Z 1860 rokiem rozpoczyna się ponownie era konstytucyjna. Naród czeski zgłasza się energicznie o swe prawa, żąda spełnienia swych dawnych postulatów politycznych i prowadzi zawziętą kampanję w parlamencie wiedeńskim, oraz na gruncie sejmu krajowego w Pradze. Stronnictwo liberalne zdecydowało się do założenia dwóch dużych dzienników prawie jednocześnie. W 1860 r. powstaje organ ideologji demokratyczno-liberalnej „Cas“ (czas), redagowany przez polityka Al. Krasę, zaś w dwa lata później ruchliwy i popularny przywódca młodoczechów dr. Julius Gregr stoi już na czele „Narodnich Listów“. Naokoło wydawnictw tych zgrupowali się wkrótce najbardziej utalentowani poeci, powieściopisarze i krytycy. Z polityków przodującą rolę odgrywają tu sami wodzowie narodu Palacky, Riegier i t. p. Największy poeta okresu, Jan Neruda, stworzył tu prototyp nowożytnego czeskiego feljetonu, podczas gdy publicysta europejskiego zakroju Gustaw Eim wzorowo zorganizował służbę prasową w Wiedniu.

W tym samym roku co „Narodni Listy“ zaczął wychodzić w Pradze czeski organ ludowy po niemiecku drukowany „Politik“, w Bernie morawskim przystąpiono do założenia codziennego pisma staroczeskiego „Morawska Orlica“. W stolicy Czech najwpływowsza wówczas partja konserwatywno-staroczeska rozbudowała sobie naczelne organy najpierw w „Narodowym Pokroku“ (w 1867), a od 1886 roku w „Hlasie Narodu“. Chlubą dziennikarską redakcyj staroczeskich był doświadczony J. S. Skrejszowski. Przeszedłszy bolesny kryzys podczas persekucji przeciwczeskiej w latach 1860—1870, prasa krajowa rozwija się już w tempie coraz żywszym. Po klęsce wyborczej staroczechów w 1889 r. powstaje kilka nowych obozów politycznych: realistyczny, socjalistyczny, chłopski, przemysłowy, z których każdy stara się wydawać i utrzymać własne organy partyjne, zawodowe i klasowe. Prasa staje się wpływowym czynnikiem nie tylko kulturalnym, lecz ogólno-narodowym i politycznym. Z jej głosem liczą się poważnie, jak polityczne grupy tak i gabinet wiedeński, lub namiestnik rzeszy w Pradze. Walka wzajemna frakcyj poselskich, wspólna opozycja przeciw Wiedniowi, nieuregulowane obrachunki z Niemcami i rosnąca konkurencja zawodowa przyczyniają się do stałego odświeżania kierunków ideowych, oraz pogłębianie treści w czeskich wydawnictwach prasowych, których w 1890 r. stwierdzono 253, w 1902 naliczono ich już 755 i w dziesięć lat później 762. Pism słowackich wychodziło wtenczas 36. (Rzeczposp.) *V. Dresler.*

rjałów do ourawy i wreszcie oddanie ubikacyj introligatorni.

Tak oto nastąpiło otwarcie I. kursu introligatorstwa w Poznaniu, z którego każdy obecny wyniósł jak najmilsze wspomnienia. Daj Boże, że pójdzie po myśli jego inicjatora.

W uroczystości brało udział około 60 osób.

Kursista.

Z chwili bieżącej

Egzaminy mistrzowskie w zawodzie graficznym odbyły się w Poznaniu w sobotę, dnia 27 listopada r. b. pod przewodnictwem p. L. Latowskiego. Z czterech kandydatów złożyło egzamin dwóch: p. Jan Kuglin, kierownik Drukarni „Poradnika Gospodarskiego" w Poznaniu i p. Kalikst Kozłowski z Poznania. Jeden z kandydatów przepadł, jeden cofnął wniosek swój.

Kursy introligatorskie. We wtorek, dnia 30 listopada rozpoczął się pod kierownictwem p. J. Kuglina w lokalach introligatorni „Poradnika Gospodarskiego" w Poznaniu pierwszy kurs introligatorstwa artystycznego. Przedsięwzięciu temu życzymy jak najlepszego powodzenia.

Polskie Towarzystwo Wydawców Książek. Taką nazwę przyjął „Związek Polskich Księgarzy Wydawców" na Walnem Zebraniu, które odbyło się w dniu 30 października b. r. w Warszawie. M. in. na zebraniu tem uchwalono regulamin stosunków między wydawcami a księgarzami. Uchwalono dalej, aby członkowie, przy udzielaniu kredytu, uwzględniali komunikaty Biura Kredytowego (t. zw. czarną listę), a mianowicie by:

1. firmom, umieszczonym na czarnej liście za niewyrównanie rachunków, nie udzielać kredytu otwartego,
2. firmom, umieszczonym za protest, nie udzielać żadnych kredytów,
3. firmom, umieszczonym za niewykupywanie zaliczek, dostarczać tylko za poprzedniem złożeniem gotówki.

W końcu uchwalono następującą rezolucję: Zważywszy, że tworzenie silnego sortymentu, jako głównego klienta wydawców, jest jednem z najważniejszych zadań chwili obecnej, Walne Zgromadzenie poleca Sekretarjatowi założenie tak zw. białej listy firm, zwłaszcza prowincjonalnych, zasługujących na szczególne poparcie ze względu na ich ruchliwość i punktualność, i uważa za wskazane, żeby członkowie Towarzystwa firmom tym udzielali możliwie daleko idących ulg kredytowych.

Nowe pismo poświęcone propagandzie książki. W Warszawie, nakładem firmy Gebethner i Wolff ukazał się numer 1 pisma p. n. „Coczytać — Przegląd Bibljograficzny". Pismo to powzięło sobie za zadanie nawiązanie jak najściślejszego kontaktu z warstwami czytelniczemi oraz informowanie ich o ruchu wydawniczym. W numerze 1 znajdujemy m. i. dział omawiający nowości wydawnicze różnych dziedzin, dalej bieżącą bibljografję wydawnictw w układzie działowym, uproszczoną przez usunięcie szczegółów, zbędnych dla zwykłego czytelnika. — Nowemu pismu życzymy pomyślnego rozwoju.

Polskie etykiety na cygara. Monopol rozpisał konkurs na etykiety do cygar, aby zastąpić dzisiejsze, szkaradne. Termin upłynął w początku listopada. Sąd konkursowy stanowili: p. Woydyno delegat ministerstwa oświaty, prof. Skoczylas, delegat warsz. Szkoły Sztuk Pięknych, oraz dwaj reprezentanci monopolu. Nagrodę pierwszą dostał p. Zygmunt Grabowski z Warszawy, drugą p. Marja Mrozińska z Krakowa, trzecią p. St. Biedrzycki w Warszawie, siedm projektów wyróżniono.

Szkody wyrządzone przemysłowi graficznemu przez drukarnie rządowe w Niemczech. Niemiecki związek właścicieli drukarń stwierdził że przemysł graficzny w Niemczech poszkodowany został, począwszy od 1918 r., przeciętnie o 60 miljonów R. M., wskutek prowadzenia, powiększania wzgl. urządzania nowych drukarń urzędowych. — Inny fakt. Aby utrzymać w ruchu, przez dostarczenie większych zamówień, nabyte przez Prusy wielkie zakłady graficzne (ostatnio własność Stinnesa), pozrywały urzędy, z polecenia władzy wyższej, wszelkie umowy, zawarte z prywatnym przemysłem graficznym, a obowiązujące do końca października b. r., na dostawę druków, ogólnej wartości 1 miljon R. M.

Projekt zmiany ustawy prasowej w Niemczech. Rząd niemiecki złożył pod obrady parlamentu poprawkę ustawy krajowej w przedmiocie kontroli nad prasą. Nowela ustawy opiewa, że „każdy, który według przepisów prawnych nie może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, albo tylko za zgodą lub zezwoleniem, nie może być redaktorem pisma perjodycznego." — Projekt zmiany dotychczasowej ustawy prasowej zwraca się, jak widzimy, szczególnie przeciwko używaniu posłów jako redaktorów odpowiedzialnych, którychby wcale, albo tylko za zezwoleniem ciał ustawodawczych co stosunkowo rzadko się zdarza), pociągnąć można do odpowiedzialności sądowej za przestępstwa prasowe.

Lloyd George sprzedaje swe gazety? Znany polityk angielski, Lloyd George, złożył niedawno angielskiej partji liberalnej swój fundusz prywatny do dyspozycji. Z tego powodu postanowił, jak donoszą z Londynu, sprzedać swe udziały w „Daily Chronicle" i innych czasopismach, skoncentrowanych w „United Newspaper Ltd.", której to firmie obok wspomnianego czasopisma należą się jeszcze „Standard News", „Yorkshire Evening News", „Edinbourgh Evening News" i „Doncastor Weekly Gazette". Sprawa sprzedaży wywołała w kołach wydawców w Londynie wielkie wrażenie, mianowicie to, że spółka wydawnicza z lordem Reading na czele ofiarowała Lloyd George'mu za jego udziały w „United Newspaper Ltd." kolosalną sumę, wynoszącą 2 miljony funtów szterlingów.

Czasopisma w Palestynie. Organ narodowej bibljoteki żydowskiej w Palestynie „Kirjath Sepher" donosi, że obecnie wychodzi w Palestynie 97 dzienników i czasopism, z tych 52 w języku hebrajskim, 25 w języku arabskim, 8 w angielskim, po 3 w żargonie, niemieckim i francuskim, a po jednym w języku greckim, hiszpańskim i włoskim.

Zwyżka stawek celnych na druki rotacyjne we Włoszech. Ażeby wpłynąć na ograniczenie druków rotacyjnych, dostarczanych taniej przez zagranicę, podwyższył rząd włoski z dniem 1 listopada r. b. stawki celne za centnar druków z 5 na 8 lirów.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Księgarze przeciwko Spółdzielni Księgarskiej.

(Echa z ciekawego procesu w Gdańsku.)

W Niemczech istnieje z siedzibą w Berlinie Niemiecka Spółdzielnia Księgarska, która liczy około 300.000 członków. Dostarcza ona swym członkom książki, które oni wyszukiwać sobie mogą z katalogu jej wydawnictw. W Gdańsku istnieje filja rzeczonej Spółdzielni, licząca około 3 600 członków, zawiadywana przez zawodowego kierownika. Z tej filji wysyłano prospekty reklamowe, w których pomiędzy innemi zawarte było twierdzenie, że książki wydawane przez rzeczoną Spółdzielnię Księgarską swym członkom są „na ogół niemal o połowę tańsze od książek nabywanych w zwykłym trybie księgarskim". Takie zareklamowanie Spółdzielni dało Stowarzyszeniu Księgarzy w Gdańsku powód do stawienia wniosku karnego do sądu, domagającego się ukarania za uprawianie nieuczciwej konkurencji, gdyż zawarte twierdzenie o niższej cenie nie zgadza się z rzeczywistością.

Kierownik filji gdańskiej rzeczonej Spółdzielni już raz stawał jako oskarżony przed sądem ławniczym w Gdańsku. Zarząd Spółdzielni z Berlina przysłał mu obrońcę z Berlina, który podczas rozprawy sądowej dowodził, że książki wydawane przez rzeczoną Spółdzielnię są, na ogół rzecz biorąc, rzeczywiście o połowę tańsze od kupowanych u miejscowych księgarzy. Pewien księgarz z Gdańska, zawezwany przez sąd jako biegły w tej sprawie, przeczył temu i starał się udowodnić, że obrońca oskarżonego się myli, jednakże nie miał wiele materjału dowodowego pod ręką. To ułatwiło było obrońcy oskarżonego zadanie; stawił on wniosek, ażeby rozprawę odroczono i wyznaczono do drugiego terminu jako rzeczoznawcę kierownika miejskiej bibljoteki w Gdańsku, i żeby temuż dano zupełną możność zapoznania się z trybem Spółdzielni Księgarskiej. Sąd do tego wniosku się przychylił, sprawę odroczył i wyznaczył ponowną rozprawę na 18 listopada.

Na ponowną rozprawę zjawili się nowy rzeczoznawca oraz dwóch obrońców prawnych z Berlina. Na stole przed sędziami złożono jako materjał dowodowy olbrzymią ilość wydawnictw Spółdzielni Księgarskiej, wszystkie w doborowem wykonaniu. Nowy rzeczoznawca jednakże w orzeczeniu swem kładł główny nacisk na treść książek. Pomiędzy niemi, jak orzekł, niema tandety literackiej, porównać je można najzupełniej z innemi wydawnictwami, pojawiającemi się na niemieckim rynku księgarskim. Atoli twierdzenie, że książki wydawane przez Spółdzielnię Księgarską są o połowę tańsze od książek innych księgarzy, nie zgadza się z prawdą. Niektóre książki w zwykłym trybie podaży księgarskiej są tylko nieco droższe, inne znów są w tej samej cenie, a niektóre nawet tańsze od książek sprzedawanych przez Spółdzielnię Księgarską.

Obrońcy oskarżonego w dalszym toku rozprawy sądowej przedstawili tryb, panujący we firmie zaskarżonej. Wydział, złożony z szeregu wybitnych osobistości, decyduje, jakie dzieła wydawać. Na druk, rodzaj papieru i oprawę szczególnie się zważa. Oprócz tego dostarcza się członkom Spółdzielni czasopismo o doborowej treści. Również dogodność dla członków w kierunku zamawiania i nabywania książek trzeba wziąć w rachubę. Jeżeli zważy się doniosłość wszystkich tych szczegółów, wówczas przyznać należy, że zgadza się twierdzenie zawarte w zaskarżonym prospekcie Spółdzielni Księgarskiej, że książki przez nią dostarczane są rzeczywiście o połowę tańsze od książek nabywanych w zwykłym trybie handlu księgarskiego. Wyjątki oczywiście istnieją. Książki rzeczona Spółdzielnia może członkom dlatego taniej dostarczać, gdyż wykonuje je sama tak w kierunku druku jak oprawy i stąd nie jest narażona na wydatki postronne.

Sąd wydał wyrok uwalniający i uzasadnił go następująco: Oskarżony kierownik filji gdańskiej rozesłał był prospekty z polecenia pewnej organizacji w Berlinie i nie miał żadnego wpływu na ułożenie treści prospektu reklamowego. On zatem nie dopuścił się żadnego przewinienia pod względem nieprawdziwych twierdzeń. Atoli wyrok uwalniający wydać musiano także ze względów rzeczowych. Prospekt rozesłano w lutym r. b., a wówczas stosunki Spółdzielni były korzystniejsze, aniżeli obecnie, gdzie ceny na rynku księgarskim dalej się obniżyły. Również powiedziane było w prospekcie, że ceny na ogół, to znaczy nie zawsze, są do połowy niższe w Spółdzielni, aniżeli w innych księgarniach. Nie wyklucza to, ażeby inne księgarnie w poszczególnych wypadkach taniej sprzedawały. Również przyozdobienie książek wzięto w rachubę, tudzież uwzględniono to, że Spółdzielnia zwraca się tylko do pewnych kół społecznych, a jeżeli w tych wzmoże się gust w nabywaniu przednich książek, wówczas koła te również zwracać się będą do księgarń i przeto położenie księgarń znowu się polepszy.

Wyrok powyższy jest pod niejednym względem ciekawy, szczególnie zaciekawia stanowisko sądu wobec stosowanej przez Spółdzielnię reklamy, którejby niezawodnie nie pochwalił, gdyby reklama ta nie miała prócz zysku osobistego też i cele kulturalne w rozszerzaniu czytelnictwa dzieł o treści podatnej w kierunku rozwoju kultury oraz krzewienia oświaty.

Trudne położenie drobnych kupców papierniczych w Austrji.

W austrjackich czasopismach fachowych coraz częściej ukazują się artykuły o wprost rozpaczliwem położeniu kupców papierniczych i przyborów pisemnych na które wpływają ciężary podatkowe, zastój handlowy, brak coraz większy gotówki i powodowany wskutek tego wszystkiego zanik powolny kapitału dyspozycyjnego. Nietylko godziny, lecz dnie całe uchodzą, gdzie drzwi składu nie otwierają kupujący, lecz, co gorsze, coraz to natrętniejsi inkasenci: egzekutor podatkowy, kasjer gazowni, to listonosz przynoszący nakazy płatnicze za oświetlenie elektryczne, to znów kontroler Kasy Chorych, to

znów urzędnicy badający „obrót“ celem obliczenia podatku obrotowego, wreszcie dla odmiany — przedstawiciele rady i opieki społecznej, kwestjujący na biednych i bezrobotnych... Dwaj tylko nie pojawiają się, przynajmniej bardzo rzadko: listonosz przynoszący pieniądze, lub klient, który płaci gotówką. Tak mija dzień za dniem, tydzień za tygodniem miesiącami całemi, kłopotliwie, beznadziejnie. Właściciel interesu, który w roku zeszłym, gdy konjunktura była korzystniejsza, niejednemu odbiorcy jeszcze kredytował, siedzi obecnie pochylony nad księgami i pisuje listy błagalne o uiszczenie się dłużnika z powinności płatniczych. Pomocnik handlowy, a jeżeli taki już nie istnieje, wówczas żona, syn lub córka właściciela interesu chodzą z rachunkami i powracają zmęczeni i strudzeni łataniem po mieście, zazwyczaj z próżnemi rękoma. Czasem tylko radość bijąca z ich twarzy przekonywuje kupca, bez zapytania, że jakiś dłużnik się zmiłował i wreszcie zapłacił.

W takich warunkach żyje dziś austrjacki kupiec papieru i artykułów pisemnych. Nie dziw więc, że z tygodnie mkażdym coraz bardziej ubożeje, że zapasy dawniejsze szczupleją, kapitał zapasowy, o ile wogóle jeszcze istnieje, topnieje z dniem każdym, a liczba detalistów, którzy koniecznością zmuszeni zabrali się do innej pracy, zwiększa się w sposób wzbudzający obawę hurtowych dostawców. Widzą to wszystko przezorni kupcy papiernicy, którym intuicji nie brak, zalecając środki zaradcze. Krajowy związek drobnych kupców detalistów papierniczych w Austrji wobec panującego zastoju handlowego nie zyskał ogólnego poparcia, jak na to zasługiwał. Ażeby temu zaradzić, projektuje się założenie centrali, którąby nad położeniem drobnego kupiectwa papierniczego czuwała, domagając się od władz zniżki w ponoszeniu ciężarów publicznych, uregulowaniu norm sprzedaży detalicznej i sposobów zakupu wobec hurtowych dostawców.

Kontyngenty przywozowe.

Centralna Komisja Przywozowa zakomunikowała Izbom Przemysłowo-Handlowym, że kontyngenty przywozowe dla towarów, objętych zakazem przywozu, zostały już ustalone. W związku z tem podaje się do wiadomości publicznej, że Izby Przemysłowo-Handlowe przyjmują od firm wnioski o zezwolenie na przywóz z krajów pozaniemieckich na pokrycie zapotrzebowania w miesiącach styczniu, lutym i marcu 1927 r. Wnioski te winny wpływać do Izby niezwłocznie, a najpóźniej do dnia 10 grudnia 1926 r., albowiem dnia 11 grudnia muszą one zostać przedstawione Centralnej Komisji przywozowej.

Podania winny odpowiadać następującym warunkom:

1. Podania winny być składane na przepisanych formularzach na każdy artykuł i na każdy miesiąc odrębnie, zatem dla każdego towaru i miesiąca stawiać należy oddzielne wnioski. W każdem podaniu należy wyraźnie wskazać miesiąc, na pokrycie zapotrzebowania, którego towary, objęte wnioskiem, mają służyć.

2. Do składanych podań należy dołączyć faktury, faktury proforma, oferty i zamówienia, oraz korespondencje i inne dowody, stwierdzające istotność transakcji. Do podań, mogących nasuwać wątpliwości co do rodzaju towaru, należy dołączyć dokumenty, wzory lub rysunki, mogące dokładnie wyjaśnić rodzaj towaru i t. p.

3. Do podań o zezwolenie na przywóz z Austrji i Czechosłowacji należy dołączyć faktury, zaopatrzone przez austrjackie wzgl. czechosłowackie Ministerstwo dla Handlu i Przemysłu w napis, stwierdzający poparcie wniosku.

Podania o zezwolenie na przywóz z Austrji i Czechosłowacji, do których nie dołączono takich faktur, lub do których dołączono faktury, nie zaopatrzone w pieczątkę austrjackiego wzgl. czechosłowackiego Ministerstwa, zostaną bezwzględnie odmownie załatwione.

4. Każdy wniosek należy zaopatrzyć w znaczek stemplowy za 2 zł, każdy załącznik do wniosku w znaczek za 40 gr., oraz dołączyć doń opłatę manipulacyjną. Opłata ta, którą należy uiścić gotówką w Izbie Przemysłowo-Handlowej wzgl. dołączyć do wniosku lub przekazać Izbie, wynosi przy wartości przedmiotu w wysokości 500 zł i mniej 3 zł, przy wartości przedmiotu w wysokości od 500 zł do 3000 zł 5 zł, przy wartości przedmiotu w wysokości ponad 3000 zł 10 zł.

Liga Narodów a reforma kalendarzowa.

Większość tych 56 mocarstw, które należą do Ligi Narodów, zażądała od niej opracowania reformy kalendarza. Liga rozpisała kwestjonarjusze, zwoływała ankiety, zbierała opinje władz kościelnych i korporacyj przemysłowych i handlowych — i przedłożyła teraz cały zebrany materjał rządom tych 56 mocarstw do ich decyzji.

Według Ligi Narodów wszystkie propozycje reformy podzielić można na trzy grupy.

Pierwsza grupa proponuje, aby pierwszy, drugi i trzeci kwartał w roku składał się z 91 dni, podzielonych na miesiące w ten sposób: 30, 30 i 31 dni. Ostatni zaś kwartał miałby 92 dni rozdzielonych w ten sposób: 30, 31 i 31 dni; w roku zaś przystępnym będzie miał 30, 31 i 32 dni. Taki podział kwartałów ułatwi bardzo prace statystyczne, zamknięcia rachunkowe banków, budżetowanie mocarstw i t. d. Nadto będzie to miało tę wygodę, że zgóry będzie się wiedziało, od jakiego dnia miesiąc się rozpocznie, bo jeżeli 1 stycznia wypadnie w niedzielę, to 1 lutego będzie we wtorek, 1 marca we czwartek i tak dalej.

Druga grupa wprowadza więcej zmian. Rok dzieli na cztery równe kwartały po 91 dni, przyczem miesiące mają stale 30, 30 i 31 dni. To da razem 364 dni, natomiast trzysta sześćdziesiąty piąty dzień doda się jako nadliczbowy poza zwykłymi tygodniami w dniu Nowego Roku. Tym sposobem rok będzie się zaczynał od święta nienależnego do tygodnia odpowiedniego, a potem będą szły kwartały równe między sobą i składające się stale z miesięcy, mających po 30, 30 i 31 dni. W roku zaś przystępnym nadliczbowy dzień będzie dodawany przed 1 lipca poza szeregiem dni tego tygodnia, w którym on wypadnie.

Trzecia grupa dzieli rok na 13 miesięcy po 28 dni. Da to razem 364 dni, więc trzysta sześćdziesiąty piąty dzień doda się poza tygodniami na końcu roku czy na początku nowego. Będzie to miało tę dobrą stronę, że wszystkie miesiące będą się zaczynały od tego samego dnia. Jeżeli 1 stycznia wypadnie w niedzielę, to i 1 lutego będzie w niedzielę i 1 marca i t. d. Do-

datnią stroną takiego podziału będzie także to, że wszystkie miesiące będą sobie równe, będą miały tyle niedziel i taką samą liczbę dni roboczych. Jeżeli zaś skasuje się miesięczne pensje i zaprowadzi się tygodniowe, to zrobi się ogromne ułatwienie dla pracy statystycznej i dla układania budżetów domowych, handlowych i przemysłowych. Ma to jednak tę wadę, że rok nie będzie się dzielił na równe kwartały, ale ten niedostatek łatwo będzie można przeboleć. Ameryka gorąco przemawia za tą ostatnią grupą, a także dyrekcje angielskich kolei żelaznych.

W końcu Liga Narodów zastanawia się nad sprawą ustalenia święta Wielkanocy. Dzisiaj święto to jest nadzwyczaj ruchome, skoro waha się na przestrzeni aż 35 dni. Ta niestałość święta stale pierwszorzędnego, odbija się fatalnie na rozmaitych przemysłach i na handlu. Niektóre wyroby przemysłowe i niektóre towary z powodu zbyt wczesnego lub zbyt późnego święta Wielkanocy tracą całkowicie odbyt. Tymczasem władze duchowne nie mają nic przeciw ustaleniu Wielkanocy. Owszem, chętnie się na to piszą — i proponują przeważnie drugą niedzielę w kwietniu. To też Liga Narodów, mając na względzie tę okoliczność ażeby święto Zwiastowania nie zeszło się z Czarną Niedzielą, jest zdania, że należy Wielkanoc oznaczyć bezpośrednio po drugiej sobocie w kwietniu.

Notatki

Podatek dochodowy zostanie w najbliższym czasie zmieniony. Jak nas informują z kół Ministerstwa Skarbu, nowelizacja ustawy o podatku dochodowym polegać będzie na tem, że podatek ten składać się będzie: 1) z podatku cząstkowego, obciążającego dochody podatnika z poszczególnych źródeł; 2) z podatku ogólnego, uzupełniającego, któremu podlegać będzie łączna kwota wszystkich dochodów podatkowych. Liczba płatników podatku dochodowego wzrośnie mniej więcej w dwójnasób.

W sprawie nowelizacji podatku majątkowego Ministerstwo Skarbu w tej chwili nic nie przedsięweźmie.

Dyskontowanie weksli w Banku Polskim. Celem uniknięcia ewentualnego zwracania podanych do dyskonta weksli, Bank Polski przypomina, iż firma spółki akcyjnej, komandytowo-akcyjnej i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością tworzy się w zasadzie od przedmiotów przedsiębiorstwa. Musi ona zawierać w sobie wyrazy: „Spółka akcyjna, „spółka komandytowo-akcyjna", względnie „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością", bez skrócenia.

.Prokurent podpisując firmę, dodaje do niej wzmiankę, oznaczając prokurę i swój podpis.

Przestrzegać należy, aby na wekslach, podawanych do dyskonta, podpisy zarówno wystawców, jak i żyrantów, odpowiadały ściśle rejestrom handlowym tych firm, gdyż od dnia 1 stycznia 1927 r. weksle, podpisane niezgodnie z przytoczonemi uwagami, będą przez Bank Polski bezwzględnie odrzucane.

Jednocześnie należy przestrzegać, aby osoby prywatne i firmy nierejestrowane podpisywały się pełnem imieniem i nazwiskiem, przytem brzmienie firmy remitenta i pierwszego żyranta winny być identyczne.

Wykazy młodocianych. Zwracamy uwagę, że każdy kupiec i przemysłowiec, zatrudniający młodocianych niżej 18 lat (uczni, uczenice, robotników, robotnice, chłopców i dziewczęta do posyłek) musi ich zarejestrować według rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 14 i 31 grudnia 1924 w specjalnej książce „Wykaz Młodocianych".

Muzeum próbek i wzorów dla celów taryfy celnej. Czyniąc zadość oddawna odczuwanej potrzebie, podniesionej również przez misję prof. Kemmerera, Ministerstwo Skarbu zamierza urządzić przy Departamencie Ceł muzeum próbek i wzorów towarowych, ugrupowanych według poszczególnych pozycyj taryfy celnej i wykorzystać w tym celu przedewszystkiem istniejący już tam obecnie zbiór próbek, nadesłanych przy sposobności rozstrzygnięć taryfowych. Muzeum takie zorganizowane będzie na podstawie naukowej na wzór zakładów tego rodzaju, istniejących zagranicą i przyczyni się niezawodnie do ustalenia orzecznictwa taryfowo-celnego, jak i należytego wyszkolenia polskiego personelu celnego.

Aparaty do reklam. Szwajcarska firma nowożytnej reklamy aparatów reklamowych pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmą polską i powierzyć jej zastępstwo. Wchodzą w grę aparaty projekcyjne dla wielkich reklam, — aparat reklamowy z napisowemi wstęgami złączanemi zaopatrzony w pola reklamowe, — druki i malowanki dla klasycznych obrazów świetlnych. Zgłoszenia do Sekretarjatu Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej z powołaniem się na L. 19738 B.

Ruch wydawniczy w Szwajcarji. W Szwajcarji wyszło w 1925 r. 1748 dzieł, obejmujących wszelkie dziedziny wiedzy i belletrystyki. Najwięcej dzieł ukazało się w języku niemieckim, bo 1273 (1924 r. 1106), następnie francuskich 353 (1924 r. 389), włoskich 51 (1924 r. 4), retoromańskich 10 (1924 r. 12), angielskim, esperanto, łacińskim oraz innych językach razem 25 (1924 r. 23), a w kilku językach 39 (1924 r. 34) wydawnictw księgowych. Jak z powyższego zestawienia wynika, to w stosunku do roku 1924 wydano 1925 r. 158 dzieł więcej; z tej liczby większość dzieł przypada na wydawnictwa w języku niemieckim. Liczba wydawnictw francuskich zmalała rzekomo z powodów zniżki waluty.

Wydawnictwo dzieł obszernych, zbiorowych, z powodu poważnych kosztów wytwórczych nie uległo zwyżce.

Zakup maszyn papierniczych przez Rosję. Jak wynika z artykułu umieszczonego w jednym z dzienników moskiewskich, zamówił rosyjski trust papierniczy w Niemczech (w firmie Voith) maszynę papierniczą szerokości 6 m, o produkcji dziennej 70 do 75 t. dla papierni Blachan. Dotychczas znajdują się takie maszyny: po jednej w Anglji, w Niemczech i Finlandji. Dalej zamówiono dla papierni Sokol dwie maszyny papiernicze o szerokości 3,2 do 3,6 m. Zdolność produkcyjna tych trzech maszyn wynosi 123 do 130 tonn dziennie, to jest o połowę więcej, aniżeli produkcja wszystkich maszyn należących do wspomnianego trustu. Zamówiono przytem Holendry dla fabryk Balachan, Sokol i Okulowka. Ogólna wartość zamówienia danego Niemcom, obliczają na okrągłe 2 miljony rubli. Udzielono pomienionym firmom 4-letniego kredytu. — Zamówiono pozatem w Anglji kotły parowe, za sumę około 1½ miljona rubli, na kredyt czteroletni przy 6% oprocentowaniu. Związek niemieckich fabryk papieru drukarskiego otrzymał bardzo znaczne zamówienie na papier rotacyjny po cenie, po jakiej zakupują tenże papier w Finlandji względnie Estonji, przy kredycie 6-miesięcznym.

Stuletni jubileusz fabryki papieru w Niemczech. W roku bieżącym upłynęło sto lat, jak właściciel handlu stali i żelaza, Jan F. W. Jagenberg, nabył stary młyn papierniczy w Solingen, w Nadrenji, w którym zatrudniano 12 robotników wyrobem papieru do pakowania i tektury. Zrazu nie dbano o rozwój owej papierni i dopiero w 1844 r. zbudowano nowy gmach i ustawiono pierwszą maszynę o 160 cm szerokości i czterech cylindrach, a w 1865 r. ustawiono drugą maszynę papierniczą. Fabryka przez całe sto lat pozostała własnością rodziny Jagenbergów. Obecny jej właściciel, Otton Jagenberg, wstąpił do fabryki w 1882 r., jako 21-letni młodzieniec, w dwa lata później został jej dyrektorem, a od 1 lipca 1887 r. jej jedynym właścicielem. Fabrykę papieru znacznie powiększył i zmodernizował, w której wytwarza się wszelkie rodzaje kartonu oraz przednie papiery pakowe.

Międzynarodowe Targi w Wiedniu odbędą się od 13 do 19 marca 1927 r. Termin zgłoszenia wystawców upływa z dniem 31 grudnia r. b. Informacyj udziela konsulat Austrji w Poznaniu, Plac Wolności l. 18.

Ile wydała Ameryka na ogłoszenia? „Chicago Tribune" sporządziło statystykę, według której istnieje w Stanach Zjednoczonych 99 firm, wydających po pół miljona dolarów i więcej rocznie na interaty. Na pierwszem miejscu stoi Ford z 3,2 milj., następnie Studebaker z 2,3 miljn. Budżet inseratowy dwóch wielkich firm tytoniowych wynosi 4 miljn. dolarów rocznie. Ogółem wydało te 99 firm na ogłoszenia w czasopismach 46 miljonów, przyczem z czasopism wzięto pod uwagę tylko 33 najważniejszych miesięczników, tak, że na każde z tych czasopism wypada poważna suma 1,4 miljonów dolarów.

Wiadomości z firm

Ignacy Włoch, Składnica Przyborów Biurowych, Toruń. W miejscowym rejestrze handlowym zapisano, że firma brzmi obecnie „Ignacy Włoch, Składnica Przyborów Biurowych, właścicielka Wanda Włoch, Toruń". Ignacemu Włochowi z Torunia udzielono prokury.

Drukarnia Katolicka, Sp. z o. o. Katowice. Firma ogłosiła, że uchwałą rady nadzorczej zwolniono kierownika spółki ks. Krafczyka, a na jego miejsce wybrano ks. senatora Pawła Brandysa z Michałkowic i dyrektora Walentego Madajewskiego z Katowic.

„Polak", Spółka Wydawnicza z o. o., Katowice. Zawiadowca firmy Stanisław Grabowski został z zarządu odwołany.

„Goniec Śląski", Sp. Akc., Katowice. Firma ogłosiła bilans figurujący tak w aktywach jak pasywach sumą 189.052,93 zł. W aktywach podano: budynki 47.454,04 zł, inwentarz i maszyny 104.122,79 zł, papiery wartościowe 2.546,35 zł, wyroby 14.234,75 zł, materjały 17.970,79 zł. W pasywach zanotowano: kapitał akcyjny 125.000 zł, fundusz zapasowy 9.925,44 zł, konto-korrent 25.853,74 zł. Opłata personelu wynosiła za 1925 r. 251.252,94 zł, papier i materjały 99.389,85 zł, a koszty handlowe 160.174,84 złotych. — Do rady nadzorczej należą: ks. kan. Paweł Brandys z Michałkowic, ks. kan. dr. Emil Szramek z Katowic, ks. dr. Jan Skrzypczyk z Katowic, dyrektorzy Jan Piechulek i D. Mędlewski z Katowic, dr. med. Hlond z Katowic, dr. Emil Cyran w Lublińcu, poseł Jan Marweg z Poznania i Kązimierz Sikorski w Katowicach.

„Polgraf", Spółka z ogr. por. w Świeciu (Pomorze). Firma zapisaną została w rejestrze handlowym miejscowego sądu powiatowego. Kapitał zakładowy wynosi 44.000 złotych. Kierownikami są: kupcy Leon Neumann, Ignacy Prusiewicz i Karol Schleifer, a prokury udzielono kupcowi Guntherowi Büchnerowi, wszyscy w Świeciu. — Przedmiotem firmy jest prowadzenie drukarni, księgarni, introligatorni, fabrykacja kartonaży i handel produktami takowemi oraz załatwianie wszelkich innych tranzakcyj pośrednio lub bezpośrednio wchodzącemi w zakres takiego przedsiębiorstwa. Umowa powstałej spółki datuje się z dnia 30 sierpnia 1926 r.

Zmiany firm. Księgarnia w Ostrzeszowie p. f. Wojciech Pisulla zmieniła firmę na S t a n i s ł a w P i s u l l a i jest nadal prowadzona pod powyższą firmą.

Firma „Papier" księgarnia w Pleszewie zmieniła firmę na: Kaź. Stachowski, księgarnia i skład nut p. f. „P a p i e r" w Pleszewie.

„Wiedza", Księgarnia i Skład Materjałów Piśmiennych, Grudziądz. W rejestrze handlowym Sądu Powiatowego w Grudziądzu zapisano, że właścicielem firmy jest Witold Anczykowski z Grudziądza.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 858 - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej". Sp. z o. o. w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska T. A. Poznań.